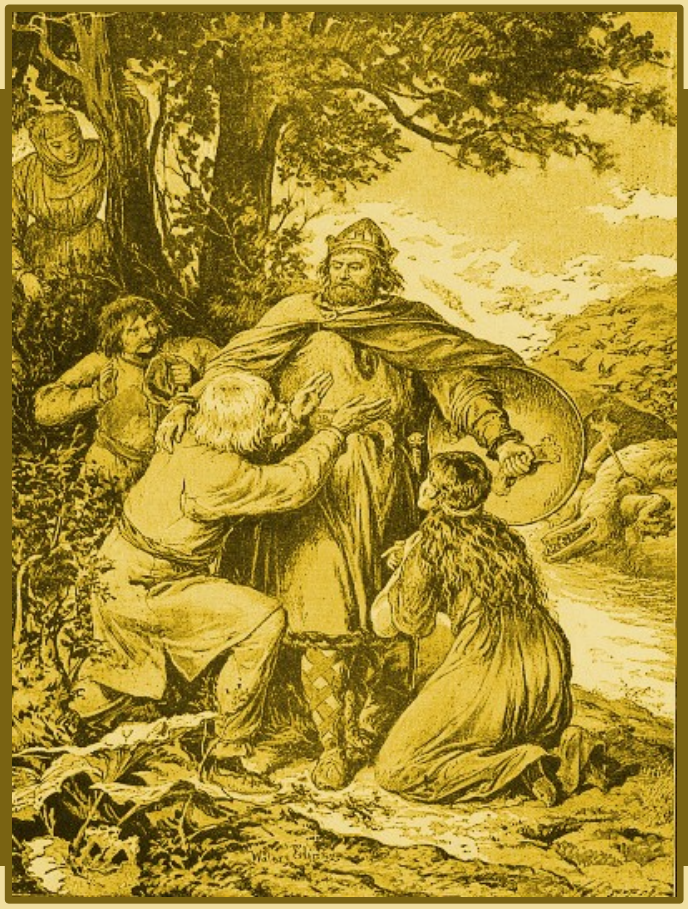

Grzegorz Niedzielski

Królowie z gwiazd

mitologia plemion prapolskich

Armoryka

KRÓLOWIE Z GWIAZD

Kup książkę

Kup książkę

Grzegorz Niedzielski

Królowie z gwiazd

Mitologia plemion prapolskich

Armoryka
Sandomierz 2011

Kup książkę

BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ, Nr 33

Seria objęta patronatem Fundacji Kultury i Tradycji
Europejskiej „Paradosi" w Sandomierzu

Redakcja serii: Marta Sarwa

Redaktor tomu: Grzegorz Niedzielski

Projekt okładki: Juliusz Susak

Recenzent: dr Piotr Sławiński

Na okładce: Walery Eljasz-Radzikowski (1841-1905), *Krak*,
ilustracja z książki Seweryny Duchińskiej (1816-1905) „Królowie polscy w obrazach
i pieśniach", Poznań 1893, licencja *public domain*,
źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Krak.PNG

Copyright © 2011 by Grzegorz Niedzielski

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27—600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e—mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
http://www.armoryka.strefa.pl/

ISBN 978-83-7950-077-2

Kup książkę

WSTĘP

W książce, *Drzewo świata*[1], zająłem się rozwikłaniem zagadki symboliki słynnego słupa ze Zbrucza. Ukazałem, w jaki sposób odpowiada on kosmicznemu drzewu Drogi Mlecznej, którego trzy konary znajdują się w Letnim Trójkącie, czyli układzie konstelacji Łabędzia, Orła i Lutni, a trzy korzenie w Zimowym Trójkącie, złożonym z Oriona oraz Wielkiego i Małego Psa. Wyobrażenie takie jest bardzo stare i pochodzi z czasów, gdy północny biegun niebios nie znajdował się, jak obecnie, w konstelacji Małej Niedźwiedzicy, ale ukazywany był przez jasną gwiazdę Deneb, leżącą w związanym z wyobrażeniem Wielkiej Bogini gwiazdozbiorze Lutni. Kosmiczne drzewo było wtedy żeńskie, na północnych terenach Eurazji wiązane z brzozą, trochę dalej na południe z lipą, a na południowych krańcach kontynentu z palmą, oliwką lub figowcem. Chociaż wydawać się może,ż że syberyjskiej brzozie daleko do tropikalnej palmy, wyrażają one ten sam archetyp odradzającej się, płodnej i darzącej obfitością pożywienia bogini. Wiosenny sok brzozowy, wielce ceniony u żyjących na Syberii plemion, ma podobne mityczne odniesienia, co lipowy miód, czy palmowe wino. Jest pokarmem z piersi bogini, żywą wodą darzącą siłą, zdrowiem, a nawet nieśmiertelnością.

Rys.1 Kosmiczne drzewo Drogi Mlecznej

Pani niebios, w jej młodzieńczej postaci utożsamianej w starożytności i średniowieczu najczęściej z poranną, pozostającą przy Słońcu planetą Wenus, towarzyszyło dwóch młodzieńców, Synów Niebios. Jeden był jasny i słoneczny, drugi ciemny i księżycowy. Rywalizowali ze sobą

1 G. Niedzielski, *Drzewo świata. Struktura symboliczna słupa ze Zbrucza,* Wydawnictwo Armoryka, Sandomierz 2011

Kup książkę

o względy pięknej Jutrzenki, co prowadziło czasami aż do bratobójstwa. Dlatego o jednym z nich mówiono, że jest nieśmiertelnym synem bożym, a drugi śmiertelnikiem, jak w rzymsko-greckiej parze Kastor – Polluks (Polydeukes), upamiętnionej w znaku zodiaku i gwiazdozbiorze Bliźniąt. Pierwszy z pary braci, przyjmujący najpierw postać rogatego koziołka lub byczka, może być utożsamiony z planetą Merkury, jako gwiazdą wieczorną, przebywającą u boku Księżyca. Drugi ukazuje się poprzez wiosennego, śmiało wkraczającego na słoneczne niebiosa Marsa. Wspólnie przedstawiani byli w sztuce religijnej starożytności, jako para koziołków, lwów, jeleni, później koni lub młodzieńców. Wieczorny Merkury jest kochankiem, czasami – porywaczem wenusjańskiej panny, marsowy brat jego zabójcą. W dawnych rytuałach Fenicjan, w antyku - również Greków, wybierano na wiosnę dwa koziołki. Jednego zabijano w ofierze, drugiego wypędzano na bezludne pustkowia, oczyszczając w ten sposób współplemieńców z popełnionych w ciągu roku grzechów, tj. wykroczeń przeciw plemiennemu prawu. Zabity syn boży powracał później pod odmienioną postacią, kojarzoną z porannym, słonecznym Merkurym, a jego wojowniczy brat stawał się jesiennym, ciemnym Marsem, lunarnym, bo kojarzonym z czasem jesieni, gdy noc wygrywa z dniem. Obu ujrzeć możemy poprzez mity kojarzone z Orłem i Łabędziem oraz Wielkim i Małym Psem w Letnim i Zimowym Trójkącie. Na słupie ze Zbrucza odpowiadają im postacie dwóch bogów z górnej części posągu, z koniem i mieczem (Mars) oraz bez atrybutu (Merkury), a młodej bogini (Wenus) – postać z pierścieniem. W *Drzewie świata* opisałem dokładnie, jak przebiega ich przemiana.

Na kosmicznym drzewie słupa ze Zbrucza odnaleźć można jeszcze dwie postacie: trójgłowego boga z dołu i boginię z rogiem ponad nim. Droga Mleczna dzieli się na dwa ramiona: letnie i zimowe albo, w ludowym nazewnictwie, Drogę Jerozolimską i Drogę Betlejemską. Władcą zimowego ramienia jest saturniczny, troisty bóg, którego kojarzyć należy z gwiazdami Pasa Oriona i rozbudowaną postacią Zimowego Trójkąta, przyjmującego postać Heksagonu, w starożytności gwiazdy Saturna. Na Heksagon składają się: Kapella w Woźnicy, Aldebaran w Byku, Rigel w Orionie, Syriusz w Wielkim Psie, Procjon w Małym Psie oraz Polluks w Bliźniętach. Odpowiadający mu znak sześcioszprychowego koła widnieje na odwrotnej od frontowej twarzy trójgłowego boga, dolnej części słupa. Ponad troistym bogiem Oriona, u szczytu i połączenia ramion Drogi Mlecznej, znajduje się konstelacja Kasjopei w kształcie litery „W" lub „M". Uosabia ona boginię, panią ziemi, wód i wieczornej, pozostającej przy Księżycu Wenus. Razem z trójgłowym bogiem z dołu słupa stanowią parę boskich rodziców, Wielką Matkę i Boga Ojca. Ten ostatni, w połowie roku powiązanej z rosnącym dniem wznosi się na swym tronie do leżącego obok Kasjopei gwiazdozbioru Cefeusza, a po letnim przesileniu opada, ku leżącemu u korzeni kosmicznego drzewa Orionowi i gwiazdozbiorowi Zająca. Wznosząc

Kup książkę

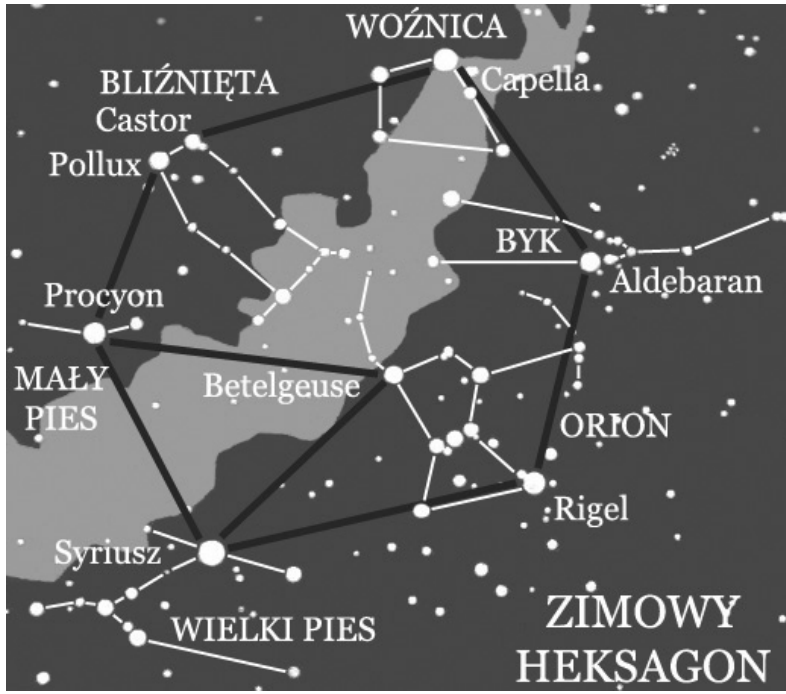

Rys. 2 Zimowy Heksagon

się i opadając, dwukrotnie w czasie cyklu rocznego, w zimowe i letnie przesilenie, ulega przemianie i przechodzi przez świat środkowy, zamieszkany przez ludzi, gdzie jego ziemską postać ukazuje konstelacja Woźnicy.

Słup ze Zbrucza ukazuje tym samym spójny panteon bóstw zamieszkujących kosmiczne drzewo Drogi Mlecznej, srebrzystą oś świata, jaśniejącą na nocnych niebiosach, a zarazem łuk sklepienia niebieskiego. Czworokątna kolumna powiązana jest z cyklem rocznym i postaciami władających letnim i zimowym przesileniem oraz wiosenną i jesienną równonocą, powiązaną pierwotnie z heliakalnym zachodem i wschodem konstelacji Plejad w Byku. W ten sposób:

1. Zima pozostaje we władaniu saturnicznego ojca (Trójgłowego), związanego z Pasem Oriona i czasem zimowego przesilenia, gdy Słońce wchodzi w znak Koziorożca. W układzie słupa ukazuje się on na północy razem z boską matką z rogiem, na rysunku umieszczoną w centrum, tak jak konstelacja Kasjopei („W") leży na szczycie łuku Drogi Mlecznej, pomiędzy jej letnim a zimowym ramieniem.

Kup książkę

2. Wiosna należy do młodej bogini z pierścieniem, której w opowieściach towarzyszą dwaj bracia. Ich historia wiąże się z wiosennym, heliakalnym zachodem Plejad w znaku Byka;

3. Historia lata najpierw wiąże się z bogiem ojcem ukazującym się w szczytowej pozycji związanej z konstelacją Cefeusza i wejściem Słońca w znak Raka. Później, opowiada o pozbawionym atrybutów bogu z południowej ściany słupa, czyli odrodzonym po śmierci w czasie heliakalnego zachodu Plejad, bracie – Merkurym, ukazującym się, gdy Słońce wstępuje w znak Lwa.

4. Jesień pozostaje we władaniu marsowego boga z koniem i mieczem, którego zwycięskie nadejście wiązane było z heliakalnie wschodzącymi, jesiennymi Plejadami, co według wierzeń ludowych ma miejsce we wrześniu lub październiku, czyli czasie przebywania Słońca w znakach Wagi i Skorpiona.

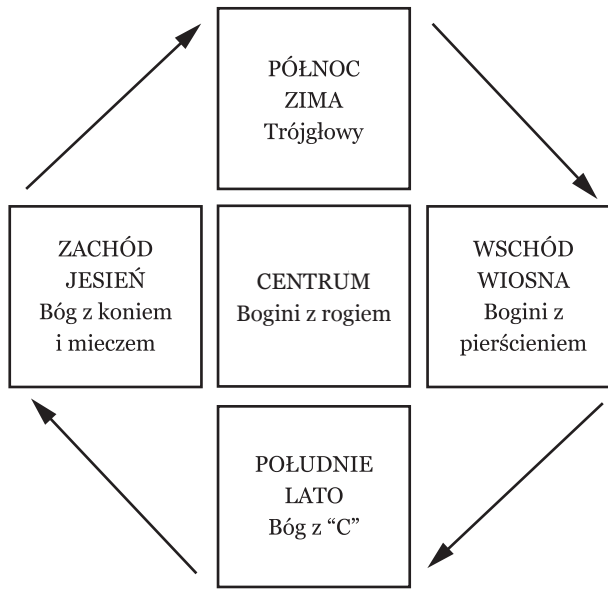

Dla osób niezapoznanych z *Drzewem świata*, brzmi to zapewne nieco tajemniczo. Jednak, zamiast uzasadniać po raz wtóry, dlaczego przyjąłem taką mityczną postać cyklu rocznego i władających porami roku bogów, pokażę w praktyce, jak ich historie ukryte zostały pod postaciami legendarnych królów i hagiografii świętych. Wówczas, już na bieżąco, uzasadnię mój wybór i ukażę, do czego pierwotnie odnosiły się legendarne wydarzenia. Pojawia się tutaj pytanie, dlaczego sięgam, chcąc ukazać po-

Kup książkę

zostałości dawnych, słowiańskich mitów, do zapisów kronikarskich, opowiadających o królach i świętych?

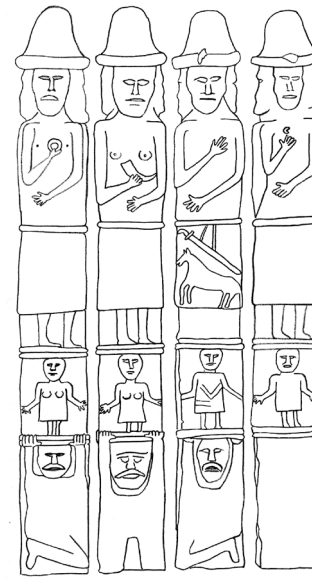

Rys. 3 Słup ze Zbrucza

Oryginalne mity Słowian nie zachowały się, skazane zostały na zapomnienie przez kronikarzy, niemal zawsze duchownych, reprezentujących nową, chrześcijańską elitę religijną, niechętną pozostałościom rodzimych wierzeń. Być może swój wpływ wywarła również sytuacja polityczna. Zapożyczenia słowiańskiej terminologii religijnej z języka irańskiego, wskazuje na silne wpływy kulturowe Wschodu. Później odwoływano się po wielokroć do archetypu Polaka – Sarmaty, ale co bardziej prawdopodobne, należy mówić o wspólnym, wschodnim tle kulturowym obejmującym zarówno indoeuropejskich Samatów, Sauromatów i Scytów, jak i tureckich Kumanów czy Płowców, a także ugro-ałtajskich Awarów, pod których panowaniem pozostawali Słowianie przez dłuższy czas. W epoce najazdów tatarskich, odwoływanie się do wschodnich korzeni kulturowych, a może nawet dynastycznych, nie było zbyt wygodne, w związku z czym pamięć o rodowych korzeniach została ukryta i skazana na zapomnienie.

Same związki ze stepowymi ludami, tureckiego, ugryjskiego czy irańskiego pochodzenia nie wystarczą jednak do poznania postaci dawnych słowiańskich bogów i mitu. Jeśli bowiem mamy dokonać porównania, to co ze sobą zestawić? Kilka imion, zapisanych w starych kronikach? Słowianie reprezentowali typ społeczności tradycyjnej, ich postrzeganie świata odbywało się poprzez mit. Ten zaś nie jest bynajmniej, jak usiłowali dowieść XIX-to wieczni scjentyści, prymitywną nauką, zafałszowanym, bo naiwnym, oglądem świata. Mit stanowi najistotniejszy rdzeń kultury, ukazuje całość kosmosu w którym przebywa człowiek. Nie jest jednak naukowym oglądem, pozbawionym emocji „spojrzeniem z boku", ale głębokim przeżyciem świata, na poziomie jednostki i całej społeczności. Daje zrozumienie rzeczywistości, poczucie celowości oraz sensu życia jednostki i społeczeństwa, uzasadnia i nadaje wartość podejmowanym działaniom. Pozbawienie człowieka mitu równoznaczne jest z zadaniem jego duszy głębokiej, niegojącej się rany. Dlatego współczesny Europejczyk, czy Amerykanin tak często pogrąża się w depresji i poczuciu bezsensu istnienia. Powstające i ginące szybko polityczne i kulturowe ideologie, będące bladym i rachitycznym odpryskiem

Kup książkę

dawnej, tradycyjnej wizji świata, są wyrazem błagania o mit, krzyku udręczonej duszy człowieka.

Francuski religioznawca, Georges Dumézil, analizując religie Indoeuropejczyków, wysunął hipotezę, że struktura społeczna, stosunki zachodzące pomiędzy poszczególnymi, tworzącymi je grupami, znajduje odzwierciedlenie w budowie świata bogów i podziale pełnionych przez nich funkcji. Religia jest więc, z przyjętego przezeń punktu widzenia, ideologią plemienia lub narodu, ukazującą na boskim planie związki i konflikty pomiędzy ludźmi. Podejście takie jest poważnym uproszczeniem mitu, redukuje go do jednego tylko wymiaru. Niemniej, daje dobre narzędzie do dokonania rekonstrukcji. Dumézil ukazał bowiem, że bogowie Indoeuropejczyków pełnią w mitach trzy główne funkcje:

- sakralno-prawną, stanowienia i obrony plemiennej tradycji, czuwania nad porządkiem: dopełnieniem przysiąg, wypełnianiem religijnych rytów;
- militarną, prowadzenia wojen w obronie plemiennego terytorium i dla zdobycia nowych;
- gospodarczą, opieki nad wszelkimi ziemskimi dobrami, przede wszystkim pożywieniem i zdrowiem.

Odpowiadają im w społeczeństwie trzy klasy społeczne:

- kapłani,
- wojownicy,
- rolnicy lub pasterze.

Związki między mitem a strukturą społeczeństwa sprawiają, że jego pozostałości szukać można nie tylko w klasycznych, boskich opowieściach, ale również w legendach i eposach. Tam, społeczne role pełnione przez bogów przyjmują herosi, święci i królowie. Brak u Słowian zapisów czystej postaci mitu, nie oznacza więc jego bezpowrotnej utraty. Wiele jego elementów odnajdziemy w ruskich bylinach, poematach o heroicznych czynach kijowskich i nowogrodzkich *bohatyrów*, w legendarnych czynach przypisywanych przez kulturę ludową świętym i kronikarskich zapisach dotyczących władców.

Mit to jednak nie tylko plemienna ideologia, ale całość kultury. Każda istotna czynność podejmowana przez człowieka w kulturze tradycyjnej ma swój precedens w czynie boga lub herosa. Istotne jest to kiedy się daną czynność wykonuje, jakim sposobem, jakich przedmiotów w tym celu używa. Pole orze się nie w dniu, kiedy rolnik nabrał nań ochotę, ale w czasie, kiedy dokonał tego bóg lub boski przodek. Używa się narzędzia i sposobu uprawy które przekazał ludziom w darze. Śpiewa się pieśni opisujące czyn boga i dokonuje obrzędu aktualizującego ów precedens. Ponieważ czynności podejmowane w ramach mitycznej historii są zawsze czymś bardzo istotnym z punktu widzenia człowieka i społeczności, nie można zaprzestać ich wykonywania. Dlatego, nawet jeśli plemienny władca ogłosi, że od tej pory

Kup książkę

wszyscy mają być chrześcijanami, powiązane z ludzką pracą obrzęd i opowieść trwają dalej. Dawny bóg staje się świętym, powtarzającym w dalszym ciągu czyny swego poprzednika. Z tej przyczyny, gdy przyjrzeć się ludowym opowieściom, okaże się, że bardzo często rozmijają się z biblijnym opisem. Ba, graniczą nawet z historycznym absurdem, kiedy np. święci Piotr i Paweł wędrują w towarzystwie Jezusa przez świat, czy tenże Piotr uderza Syna Bożego kamieniem w czoło, w efekcie powołując do życia pierwszą pszczołę. Ludowy folklor, wyrażający się w świątecznej obrzędowości, stanowi więc kolejne, bogate źródło informacji o dawnych wierzeniach. Nie powinniśmy zresztą ograniczać się jedynie do zwyczajów świątecznych, mit bowiem obejmuje swoją totalnością każdy przedmiot wszechświata. Istotne informacje uzyskamy z cech przypisywanych przez lud drzewom, zwierzętom, przedmiotom użytkowym (np. sierpowi, żelaznemu ostrzu noża, sosze, płatowi płótna), barwom, symbolice liczb. Możemy w ten sposób odzyskać bardzo dużą ilość fragmentów mitu, opisujących pojedyncze wydarzenie, czy ukazujących cechę charakterystyczną dawnego bóstwa. Badając całość tradycyjnej kultury ludowej odzyskujemy więc symboliczny język, jakim się posługiwała, skarbnicę mitycznych obrazów – symboli z których konstruowane są opowieści. Wciąż jednak brakuje mitu, jako spójnej, ciągłej opowieści. Gdzie jej szukać?

Obrazowy język mitu, pozostaje na planie społecznym tym, czym w wymiarze jednostkowym język poezji. Dlatego tradycyjną wizję świata określa się czasami, jako światopogląd mityczno – poetycki. Punktem wyjścia jest dla niego tożsamość, a przynajmniej ścisłe powiązanie między człowiekiem – mikrokosmosem, a naturą – makrokosmosem. Żyje się więc w świecie przenikniętym świętością i zorganizowanym według ścisłych reguł, nadających odpowiednie znaczenie przestrzeni i czasowi. Zasada tzw. opozycji binarnych porządkuje świat na zasadzie przeciwieństw: nocy i dnia, zimy i lata, góry i dołu itd. Każdy z wyodrębnionych elementów otrzymuje właściwe sobie cechy. Ów dualizm zostaje następnie przezwyciężony przez wprowadzenie trzeciej zasady, niczym oś świata łączącej niebo i ziemię, jasność i ciemność, życie i śmierć. Życie człowieka i społeczności związane jest z życiem natury, cyklem uprawy zbóż, wypasu stad zwierząt. Wykonywane czynności powtarzają się, co wiosnę sieje się ziarno, wyczekuje opadów deszczu, które sprawią, że łąki pokryją się zielenią traw. Można je zamknąć w jednym, pełnym cyklu rocznym. Już u zarania kultury człowiek zauważył związki między jego życiem, podejmowanymi działaniami, a zjawiskami zachodzącymi na niebie. Konstelacje gwiazd i planety, okresowo powtarzające swój ruch, zachodzące za horyzont, by po jakimś czasie nań powrócić, stały się naturalnym kalendarzem. Mówiły, kiedy rozpocząć daną czynność. Dlatego bardzo szybko powiązano życie człowieka i społeczności z gwiazdami. Ich grupy zaczęły nabierać w poetyckiej wizji określony kształt, obrazując czyny bogów i hero-

Kup książkę

sów. Wędrówka Słońca, Księżyca i planet wyrażać poczęła istotne z punktu widzenia człowieka i społeczeństwa prawdy o życiu, śmierci i odrodzeniu. Nie znaczy to bynajmniej, jak twierdzili pozytywistycznie nastawieni badacze, że religia i mit, w których zawarta była informacja o ruchu ciał niebieskich, stanowiły prymitywną naukę. Jeśli np. konstelacja Plejad zachodziła w czasie zbiegającym się z siewem zbóż, a mit mówił o śmierci boga, z którego krwi wyrastają kiełki żyta, to ludzie nie czcili owego boga z tego powodu, że uosabiał Plejady. Jego mit został zobrazowany przez ruch gwiazdozbioru dlatego, że zniknięcie na około 40 dni Plejad, a później powrót na nieboskłon, pokrywał się z czasem między siewem, zaleganiem ziaren w ziemi i kiełkowaniem. Uprawa zbóż ma dla człowieka istotne znaczenie, daje materialne podstawy jego bytu. Zniknięcie i ponowne pojawienie się konstelacji, jak złożenie w ziemi i kiełkowanie ziarna, ukazuje również intuicyjne odczucia dotyczące ludzkiej śmierci i narodzin. Dlatego umierający i zmartwychwstający bóg zostaje połączony z gwiezdną konstelacją, a przestrzeń niebios staje się pierwszą, świętą księgą ludzkości. Szukając zagubionego mitu musimy więc zwrócić się ku niebu, odczytać znaki, jakie umieściła nań poetycka wyobraźnia ludu.

Wywodzące się z judaizmu chrześcijaństwo, które wdarło się u początków pierwszego tysiąclecia w kulturę Słowian, rozpoczęło jednak proces dekosmologizacji bóstwa. Następuje oddzielenie natury od boskości. Przestaje ona objawiać się w blasku Słońca, ruchu gwiazd, dokonuje się natomiast w historii. Oczywiście, w wiejskiej kulturze ludowej wciąż istnieje, tam religia kosmiczna lokalnie zwycięża chrześcijańskie myślenie kategoriami historii – chłop klęka przed Słońcem i modli się do ognia zwąc ich Chrystusem, wyznaje grzechy Matce Ziemi, wołając ją Świętomarzą, Świętą Maryją, przylatujący wiosną i otaczany sakralną czcią bocian, zostaje księdzem Wojtkiem – św. Wojciechem. Niemniej, dawna plemienna arystokracja, sprawująca królewskie i kapłańskie funkcje, zmuszona jest przejść na nowy sposób postrzegania świata. Jest on - w przeciwieństwie do wcześniejszego, kosmicznego i astrobiologicznego, bo wyrażającego się kategoriami pochodzącymi z obserwacji ruchu ciał niebieskich i zjawisk przyrody - historyczny.

Plemienna elita, po chrystianizacji, dalej zajmuje czołową pozycję społeczną, z niej wywodzą się świeccy władcy i kościelni dostojnicy. Pierwsi, rodzimi kronikarze, odnotowujący czyny władców i legendarne historie, to mnisi lub księża o arystokratycznym rodowodzie. O ile jednak łatwo zaprzeczyć w słowach związkom z dawną religią i wyrzec się jej wobec dokonującego chrztu kapłana, trudniej jest zaprzestać myślenia starymi, głęboko zapadłymi w kulturę społeczeństwa i umysł człowieka, kategoriami. Dlatego historia związana jest u swoich początków z dawną kosmologią, pozostaje wręcz jej spadkobierczynią. Jak zauważa znakomity, rosyjski uczony, Władimir Toporow, pierwsze, kronikarskie opisy historyczne są w istocie przełożonym na język historii, dawnym mitem kosmogonicznym.

Kup książkę

Odkrycie Toporowa daje nam kapitalne źródło do całościowej rekonstrukcji dawnego, słowiańskiego mitu. Wskazówkami, co do niehistorycznego źródła zapisu, są takie cechy tekstu, jak:

- przybieranie przezeń literackiej formy dialogu, odpowiedzi na pytania;
- podział tekstu, poprzez opis wydarzeń, na sekwencje odzwierciedlające dawne koncepcje związane z czasem (np. cykl roczny z podcyklami, odpowiadającymi im mitycznymi zdarzeniami i zjawiskami astralnymi);
- opis organizacji przestrzeni, od zewnątrz do wewnątrz (w ten sposób np. opis pałacu może odpowiadać budowie siedziby boga);
- wprowadzenie zasady generacji, przemiany i następowania pokoleń, jako odpowiednika kolejnego etapu aktu tworzenia lub porządkowania kosmosu (np. jeden władca zajmuje określoną ziemię, drugi, jego syn, pokonuje zamieszkującego ją wroga itd.);
- konsekwentne przechodzenie od opisu kosmologicznego, zawierającego czyny bogów, do opisu historycznego ukazującego czyny ludzi (pierwsi legendarni władcy, o których brak skądinąd potwierdzenia ich faktycznego istnienia, reprezentują dawnych bogów, późniejsi są już postaciami historycznymi);
- połączenie ostatniego członu zapisu, wywodzącego się z kosmologii, z pierwszym członem historycznym (np. uczynienie historycznego władcy synem, wnukiem itp., legendarnej postaci, która zastąpiła starego boga);
- wskazanie reguł życia społecznego, a w szczególności stosunków małżeńskich, dotyczących schematów pokrewieństwa.

Układ dawnej opowieści kosmologicznej składał się z dwóch, głównych części: opisu stanu chaosu przed stworzeniem, oraz następujących w etapach, czynów boga / bogów, stwarzających poszczególne elementy wszechświata. W pseudohistorycznych zapisach odpowiadał im będzie stan społecznego chaosu, anarchii, z którego poddźwignięty zostaje heroicznym czynem bohatera. Staje się nim najczęściej król, kiedyś bowiem, w dawnej religii, występował jako główna postać rytuału, pierwszy kapłan, powtarzający swym sakralnym czynem dzieło boga. Wszechświat podlega jednak procesowi degradacji i śmierci, dlatego opis pełnego cyklu kosmicznego (lub jednego podcyklu) zamyka ponowne, społeczne rozprzężenie i chaos.

W dawnej religii król pozostawał uczestnikiem aktu kosmogonicznego, a nie historycznego. Dlatego jego czyny, opisane później w kronice, odpowiadają zdarzeniom mitycznym. Również w dalszych, historycznych już częściach kronik, czyny władców godne są odnotowania o tyle, o ile wykazują podobieństwo z dziełem boskim i powtarzają je na planie realnego świata. Sam król, dokonując określonego czynu, ucieleśnia moce dawnego boga, skutkiem czego przypisuje mu się cechy mitycznego bohatera. Jest obdarzony „mocami Marsa", triumfuje nad najeźdźcą, jak piorunowy heros

Kup książkę

zabijający smoka, lub przeciwnie - obdarza lud dobrami, niczym dawny bóg urodzaju rozdzielający plony pól. Wojownicza w naturze kultura pasterska, nadawała procesowi tworzenia kosmosu postać kolejnych, kosmogonicznych konfliktów, dlatego w późniejszych opisach pseudohistorycznych odpowiadały im będą toczone przez królów zwycięskie wojny. Tradycja rolnicza, z natury pokojowa, wyrazi się w opisach królestw, pozostałości dawnego obrazu wszechświata. Ponieważ tradycyjna religia związana była ściśle ze zjawiskami przyrodniczymi i ruchem ciał niebieskich, możliwe jest ponowne przełożenie, rzekomo historycznego zapisu, na język mitu astro-biologicznego.

W ten sposób okazuje się, że dawny mit kosmogoniczny Słowian nie zaginął, ale ukrywa się pod legendarnymi dziejami, zapisanymi w starych kronikach, najczęściej w ich początkowych rozdziałach. Takim mitem jest u nas cały pierwszy i początkowa część drugiego rozdziału *Kroniki polskiej* Wincentego Kadłubka, powtarzane potem przez innych dziejopisarzy. W Czechach zachował się zapisany przez Kosmasa z Pragi, na Rusi – Malalę, w Chorwacji – Popa Duklanina. W taki sposób, dawni bogowie i herosi Irańczyków, po islamizacji Persji, stali się legendarnymi królami, znanymi z opowieści *Księgi królewskiej* (*Szachname*).[2] Wystarczy zdekodować pseudohistoryczny zapis, aby otrzymać w miarę pełną postać starego mitu. Wincenty Kadłubek i jego odpowiednicy wyrośli w społeczeństwie zdominowanym przez tradycję. Dlatego wysuwane wobec nich twierdzenie, jakoby wymyślili postacie i dzieje legendarnych władców, typu Kraka, Przemysła czy Legeta, mija się z prawdą. Tradycyjny sposób myślenia wiąże się z czerpaniem z gotowych, kulturowych motywów. Jeśli można coś zarzucić dawnym kronikarzom, to raczej przesłanianie rzeczywistych wydarzeń na wpół przezroczystą przysłoną mitu, nie zaś wymyślenie od podstaw legendarnej historii. To bowiem oznacza fałszywe przypisywanie im sposobu myślenia i działania człowieka współczesnego. Tylko tutaj istotnym jest bowiem to co nowe, jednostkowe, niepowtarzalne. W kulturze tradycyjnej, ważnym i godnym odnotowania jest to, co stare, związane z mitem, dziełem bogów.[3]

Głównym źródłem, jakim się posłużę, będzie *Kronika polska* sandomierskiego kanonika Wincentego Kadłubka, w której zapisane zostały dobrze znane historie o Kraku, Wandzie, Lestkach, Popielu i Piaście. Pierwszy jej rozdział, rozpoczynający się przybyciem Kraka z pogrążonej w społecznym rozprzężeniu Karyntii

2 Polskie tłumaczenie obszernych części *Szachname* ukazało się w wydaniu PIW: Ferdousdi, *Księga królewska*, PIW, Warszawa 1981

3 Osoby zainteresowane głębiej tematem odsyłam do artykułu Władimira Toporowa – *O kosmologicznych źródłach wczesnohistorycznych opisów*, zamieszczonego w tomie: *Semiotyka kultury*, pod redakcją E. Janus i M. R. Mayenowej, PIW, Warszawa 1977, str. 103 – 131. Zaczerpnąłem z niego również wszystkie przedstawione powyżej informacje na temat koncepcji Toporowa.

Kup książkę

i kończący ponownym chaosem, związanym z unicestwieniem państwowości przez czyny Popiela, stanowi pełny cykl kosmogoniczny. Postaram się pokazać, jak pod opowieściami, uznawanymi za wymyślone przez kronikarza kryją się, zgodnie z założeniami Toporowa, dawne mity. Co więcej, kolejność przekazanych, legendarnych historii jest zgodna z mitycznym schematem bóstw panujących nad cyklem rocznym, takim, jaki ukazuje słup ze Zbrucza. Ponieważ Kadłubek przekazał owe historie często w formie szkieletowej, pozbawionej szczegółów, skorzystam również z uzupełnień, jakich dokonał Jan Długosz, *Kronika wielkopolska*, a w przypadku Piasta - Gall Anonim. Nie pominę też zachowanych przekazów ludowych. Mityczne historie, wiążące się z dawnymi bóstwami, zapisane zostały ponadto w hagiografiach dwóch polskich świętych, Wojciecha i Stanisława. Ukażę w jaki sposób użyto postaci świętych do zasymilowania z religią chrześcijańską dawnych, rodzimych tradycji mitycznych. To tylko część niezwykle bogatej skarbnicy opowieści, jaka zachowała się z dawnych czasów, wystarczająca jednak, by nabrać podstawowej wiedzy o tradycjach naszych przodków, jakie istniały przed mieszkową chrystianizacją Polski.

Podobnie, na poważniejsze potraktowanie, zasługują odrzucane do tej pory imiona bogów polskich, znanych z zapisów synodalnych i kroniki Długosza. Wbrew brücknerowskiej krytyce, można je uzasadnić i wywieść ze starych, indoeuropejskich korzeni. Wskazuje na to, łamiąc dotychczasową niechęć wobec zapisów Długosza, Leszek Kolankiewicz. Tak zwany „rękopis BJ 1446", potwierdza bowiem, w związku z obchodami Zielonych Świąt, występowanie imion trzech polskich bogów (*Łady, Jassy, Niji*) jeszcze przed Długoszem. Zresztą, istnieją poza nim jeszcze trzy wcześniejsze źródła - *Statuta provincialia breviter* (ok. 1420 – 1422), częstochowski rękopis *Kazań Konrada na rok liturgiczny* (1423) oraz *Postylla* (1450).[4] Tematyką tą zajmę się w drugiej części książki, poświęconej rekonstrukcji imion bogów plemion prapolskich.

4 Kolankiewicz L., *Dziady. Teatr święta zmarłych*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 1999, str. 415

Kup książkę

Kup książkę

CZĘŚĆ PIERWSZA: KRÓLOWIE Z GWIAZD

Kup książkę

Kup książkę

1. Król Krak

Żaden z naszych legendarnych władców nie nabrał na przestrzeni wieków tak wielkiej sławy, jak założyciel dawnej stolicy Polski, Krakowa. Słyszał o nim chyba każdy, podobnie jak o wawelskim smoku. Mimo poświęcenia mu tak wielkiej uwagi, postać Kraka wciąż pozostaje tajemnicza, a wiele z elementów jego historii wydaje się mało zrozumiałych. Kim był legendarny eponim Krakusów? Jakie są jego korzenie? Wincenty Kadłubek pisze o nim, co następuje:

„Gdy po licznych walkach z Rzymianami, po przebyciu wielu niebezpieczeństw wojennych zajęli [Galowie] miasta, ustanawiają namiestników, obierając sobie księciem pewnego człowieka imieniem Grakchus. Wreszcie jednak zgnuśnieli od zbytków, z wolna zatraciwszy hart przez swawolę niewiast, znakomici ludzie tego plemienia [Galów] zginęli otruci, wszyscy inni poddali karki pod jarzmo tubylców. I tak tych, których nie zwyciężył żaden oręż, zwycięża gnuśność niewielu (...).

Odtąd niejednego zaczęła brać oskoma na cząstkę panowania. Dlatego to Grakch, powracając z Karyntii, jako że miał dar wypowiadania głębokich myśli, zwołuje na wiec całą gromadę, twarze wszystkich ku sobie zwraca, wszystkich życzliwość pozyskuje, u wszystkich posłuszeństwo sobie jedna. Mówi, iż śmieszne jest okaleczałe bydlę, bezgłowy człowiek; tym samym jest ciało bez duszy, tym samym lampa bez światła, tym samym świat bez słońca – co państwo bez króla. Albowiem dusza podsyca działanie odwagi, światło czyni jasnym ogląd rzeczy, słońce wreszcie uczy rozsyłać do wszystkich dobroczynne promienie. Tymi promieniami jak najdogodniej niby klejnotami wysadzany jest diadem na królewskiej głowie: tak iż na czole jaśnieje wielkoduszność, na potylicy oględność, po bokach z obu stron hojne blaski śle brylant dzielności. Obiecuje, że jeżeli go wybiorą, to nie królem będzie, lecz wspólnikiem królestwa. [Bowiem] „wierzy, iż zrodzon nie sobie jest, lecz światu całemu".

Wszyscy przeto pozdrawiają go jako króla. [A on] stanowi prawa, ogłasza ustawy. Tak więc powstał zawiązek naszego prawa obywatelskiego i nastały jego urodziny. Albowiem przed nim wolność musiała ulegać niewoli, a słuszność postępować krok w krok za niesprawiedliwością. I sprawiedliwe było to, co największą korzyść przynosiło najmożniejszemu. Atoli surowa sprawiedliwość nie od razu zaczęła władać. Odtąd jednak przestała ulegać przemożnemu gwałtowi, a sprawiedliwością nazywano to, co sprzyja najbardziej temu, co może najmniej."[5]

5 Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, Ossolineum, Wrocław 1996, str. 11-13

Kup książkę

W opowiedzianej przez krakowskiego kronikarza historii Kraka, a właściwie - Grakcha, na czoło wysuwa się jedna jego cecha – prawodawcy. Nie jest on wielkim zdobywcą, wodzem podbijającym nowe ziemie i pokonującym wrogów, ale tym, który ustanawia ład społeczny. Jest to zresztą ład szczególny, bo sprzyja nie plemiennemu arystokracie, *„najmożniejszemu”*, ale *„temu, co może najmniej”*. Krak przewodzi całemu ludowi i z jego ramienia sprawuje władzę, *„nie królem będzie, lecz wspólnikiem królestwa”*. Przypomina w tym ruskiego cara Trojana, „władcę wszystkich ludzi i bydła” oraz Welesa, na którego klnie się w przysiędze cała Ruś, w przeciwieństwie do książęcej drużyny wojów, czyli późniejszej arystokracji wojennej, przywołującej na świadka swych słów gromowładnego Peruna. Kiedy zaczęło się panowanie Kraka – Grakcha i jak właściwie miał na imię? Kadłubek nie podaje w tej kwestii żadnych dokładniejszych szczegółów, ale franciszkanin Dzierzwa żyjący na początku XIV wieku pisze, że Krak, pierwszy król Polski, panować miał 400 lat przed narodzeniem Chrystusa i 100 przed Aleksandrem Macedońskim. Długosz twierdził dla odmiany, że Krak, wywodzący swój ród od Grakchów, z których dwaj – Tyberiusz i Gajusz, zginęli za przyczyną możnowładców w roku 622 i siódmym od założenia miasta, opuścił wówczas Rzym i udał się dla spokoju i schronienia do Polski.[6] Zapis Dzierzwy, z historycznego punktu widzenia jest oczywistą bzdurą. Długosz podaje bardziej prawdopodobne ramy czasowe, jednak przypisywanie Krakowi rzymskiego pochodzenia nie wydaje się niczym więcej, jak popularnym w średniowieczu zwyczajem tworzenia genealogii odwołujących się do łacińskich korzeni. W dodatku Grakchowie, Tyberiusz i Gajusz zginęli w II wieku p.n.e., co ma się nijak do podanego roku 622 n.e. Gdybym był historykiem, po prostu odrzuciłbym wszystkie opowieści, jako niewiarygodne i powrócił do punktu wyjścia, czyli... donikąd. Badając tekst od strony mitologicznej, tzw. prawda historyczna niewiele mnie interesuje. Opowieści mogą jednak kryć bardzo istotne odniesienia religijne, a to już warte jest dokładnego zbadania.

Przyzwyczajeni do linearnej koncepcji czasu, jak rzeka płynącego niezmiennie z przeszłości w przyszłość, zapomnieliśmy o jego cesze cykliczności. Czas linearny wprowadziło w Europie chrześcijaństwo, jeśli zatem pod opowieściami kronikarzy kryją się elementy mitu, muszą odwoływać się do wcześniejszej koncepcji cykliczności i czasu kołowego. Lata odpowiadają w nim miesiącom, a te dniom. W ten sposób wiosna jest tym samym, co poranek, a ten posiada identyczne znaczenie, co młody sierp Księżyca - miesiączka, jaśniejący na niebiosach po trzech ciemnych nocach. Cykl narodzin, wznoszenia się, dominacji i opadania ku zachodowi w czasie jednej doby Słońca, odpowiada wzrostowi, po zimowym przesileniu dnia, ku jego apogeum w przesilenie letnie i schyłkowi u początków

6 Strzelczyk J., *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Rebis, Poznań 1998, str. 97

Kup książkę

zimy. Analogiczną historię, w ramach cyklu miesięcznego, opowiada Księżyc, od narodzin, przez pełnię, do zniknięcia w czas nowiu. Zjawisko ma zresztą znacznie szersze odniesienia, do życia ludzkiego (narodzin, dorosłości, starości i śmierci) i życia cywilizacji (założenie, ekspansja, szczyt potęgi, schyłek i rozpad), co najlepiej chyba opisał angielski historyk Arnold Toynbee w *Studium historii*.[7] Do podobnej koncepcji, co ten ostatni, odwołuje się najwyraźniej Kadłubek, opisując rozpad starego królestwa Gallów i narodziny władzy Lechitów pod wodzą Kraka. Wszelkie dane kronikarzy powinniśmy skutkiem tego potraktować, jako odnoszące się do cyklu czasowego, składającego się z roku podzielonego na 12 miesięcy, każdy po 30 dni.[8] Ponadto, cykl roczny składał się z dwóch, a później czterech pór roku. Najwcześniejszy podział, znany jeszcze z opisów irańskich, dzielił rok na 7 miesięcy ciepłych i 5 zimnych. Później, podzielono rok na cztery dobrze znane pory: wiosnę, lato, jesień i zimę, których początek i koniec wyznaczają letnie i zimowe przesilenia, oraz wiosenne i jesienne równonoce.

Kiedy w micie, tak, jak i w legendzie Kadłubka, opowiada się o rozpadzie i odrodzeniu królestwa, w cyklu rocznym odpowiada mu zimowe przesilenie Słońca. Czas nocy, tożsamy z chaosem i brakiem prawa dochodzi wtedy do swojego apogeum. Znalazło to odzwierciedlenie w zimowych Saturnaliach, świętach, podczas których zniesione zostają wszelkie podziały stanowe, a ostatni w hierarchii społecznej stają się na ich czas pierwszymi. U nas odpowiadały im Zapusty, podczas których kobiety przejmowały karczmy, co by tłumaczyło dlaczego w kronice mężczyźni *„zgnuśnieli od zbytków, z wolna zatraciwszy hart przez swawolę niewiast”*. Saturn włada zimowym przesileniem, któremu w kodzie kierunków odpowiada północ. Nazwy kierunków świata i czterech przełomowych okresów doby (wschód, południe, zachód, północ) ukazują jedność czasu i przestrzeni. Apogeum ciemności nocy jest tym samym, co kierunek północny. Kiedy rekonstruowałem postacie na słupie ze Zbrucza, na północy znalazł się trójgłowy bóg z dolnej jego strefy, reprezentowany na niebiosach przez Pas Oriona w zimowym ramieniu Drogi Mlecznej, a w kodzie planetarnym przez Saturna, boga, który w mitologii italskiej był dawcą prawa, panującym w najlepszym, złotym wieku ludzkości. Powracamy tym sposobem do Kraka – prawodawcy, dobrego króla, podczas którego rządów *„sprawiedliwością nazywano to, co sprzyja najbardziej temu, co może najmniej”*. Wspominani przez Długosza Grakchowie, byli trybunami ludowymi, a śmierć przyniosły im próby rozszerzenia obywatelstwa rzymskiego na wszystkich Italików. I w tym przypadku chodzi o postacie obrońców ludu. Podobną rolę, co Krak pełnił również le-

7 Toynbee A. J., *Studium historii*, PIW, Warszawa 2000

8 Oczywiście połączenie cykli solarnych i lunarnych nie jest takie łatwe i zawsze wywoływało problemy, ale tak wygląda ono w postaci idealnej. Zwykle do dwunastu, trzydziestodniowych miesięcy dodawano jeszcze pięć dni dodatkowych, umieszczanych na końcu cyklu czasowego.

Kup książkę

gendarny założyciel Sandomierza - Sudomir, czyli Sędzimir, według legendy - sprawiedliwy sędzia, godzący zwaśnionych, radzący niezdecydowanym i uspokajający zapalczywych.[9]

Historyk Jacek Banaszkiewicz zauważył, że Kadłubek pisze w zasadzie o dwóch Grakchach, bo najpierw opowieść wspomina o Grakchu – księciu Galów, a później o Grakchu przybyłym z Karyntii. W relacjach pozostałych kronikarzy jest już tylko jeden Grakch, ale nie można tego śladu lekceważyć. Pierwszy z nich, wódz Galów, zginął prawdopodobnie w czasie, gdy *„znakomici ludzie tego plemienia zginęli otruci”*. Banaszkiewicz wnioskował z tego, że i władca zginął tym samym sposobem.[10] Jeżeli zapoznamy się z końcową częścią I księgi Kroniki polskiej, okaże się, że w ten sam sposób, przez wypicie trucizny, zginęli stryjowie ostatniego z opisanych tam królów, Popiela. A Popielów również było dwóch, ojciec i syn! Początek i koniec historii jest identyczny, a to sugeruje, że dotyczy tego samego punktu cyklu, zimowego przesilenia Słońca, gdy stary świat ulega destrukcji, jak palący się w ognisku pniak – Badnjak, a z jego popiołów powstaje odrodzony, młody Bożyc – Popiel. Jest to bardzo ciekawa historia, zostawię ją jednak na czas późniejszy, gdy zajmę się postacią Popiela. Warto tymczasem zastanowić się, co znaczy imię pierwszego króla Lechitów.

Odwołania do Grakchów można od razu odrzucić. Szczególnie, że skoro lechicki Grakch miał pochodzić z rzymskiego rodu, to dlaczego identyczne imię miałby posiadać jego galijski poprzednik? Bardziej prawdopodobne wydaje się już swojsko brzmiące imię Krak. Cóż ono jednak znaczy? Skoro Krak był prawodawcą, to może ma jakieś związki z Drakonem, innym dawcą praw, tyle że ateńskim? Znamy go dobrze z określenia „drakońskie prawa”, tzn. bardzo drastyczne, surowe, złagodzone później przez innego Ateńczyka, Solona. Rzecz jednak w tym, że w momencie ich tworzenia nie raziły one współplemieńców, wydawały się nawet postępem, bo wprowadzały w miejsce rodowej wendetty instytucję sądów dla rozstrzygania sporów i kodowały prawo zwyczajowe, uniemożliwiając dowolność jego interpretacji. Rozróżniały również zabójstwo zamierzone od przypadkowego, co było doniosłą, prawną innowacją. Żyjący później Solon był już tylko reformatorem łagodzącym kary, pierwotnie w większości skazujące na śmierć. Jeżeli Drakon – prawodawca i Krak – prawodawca mogą posiadać jakieś dalekie, wspólne korzenie, to gdzie ich szukać?

Nazwę Krakowa Kadłubek próbował wywodzić od kruków, jakie przyleciały na zwłoki zabitego smoka – *„Niektórzy nazwali je Krakowem od krakania kruków, które zleciały się tam do ścierwa potwora”*[11]. Wcześniej,

---

9 Seliga K., *Legendy sandomierskie*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1974, str. 9 - 10

10 Banaszkiewicz J., *Polski dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1998

11 Mistrz Wincenty..., dz. cyt., str. 17

Kup książkę

konsekwentnie łączy go z Grakchem, twierdząc, że pierwotnie miasto zwało się Gracchovia. Padlinożerny kruk wprawdzie dobrze odpowiada postaci saturnicznego boga, bo wedyjski Śani – Saturn jeździ na sępie lub kruku, ale imię Kraka – Grakcha może posiadać inną etymologię. Jeśli porównamy go do ateńskiego Drakona, to ukażą się wyraźne związki ze smokiem lub wężem, bo łacińskie *draco* i greckie *drakon*, to dosłownie „wąż, smok". Do tego samego zwierzęcia odwołuje się określenie *Pendragon*, dołączane do imienia Uthera, ojca legendarnego króla Artura. Czyżby chodziło o króla – smoka? Jest to bardzo możliwe, szczególnie, jeśli odniesie się go do wyobrażeń astralnych. Około 5 tys. lat temu północny biegun nieba znajdował się w gwieździe Thuban w konstelacji Draco – Smoka, uznawanej też za węża i krokodyla, od gr. *krokodeilos* – „krokodyl, jaszczur". Krokodyl i opisany przez Pliniusza Starszego kraken – morski potwór blokujący Cieśninę Gibraltarską, ukazują zastanawiające podobieństwo z imionami Kraka i jego czeskiego odpowiednika – Kroka. Północny biegun znajdował się w konstelacji Smoka w czasie epoki brązu (3500 – 1200 p.n.e.), gdy intensywnie rozwijała się metalurgia, a królowie często wywodzili się, jak w Iranie, z rodu kowali, Kejów, panów ognia. Najwyraźniej stąd pochodzi wyobrażenie o ognistej naturze smoka.[12] Początki kultury lateńskiej, związanej z Celtami, mają korzenie właśnie w wytwórstwie brązu, a kowal miał u tego ludu tak wielkie znaczenie, że jeszcze w XIX wieku, na terenach Walii, posiadał prawo udzielania małżeństw. Warto zauważyć w tym kontekście, że pierwszy Grakch był Galem, a więc - Celtem. Niewykluczone zresztą, że Słowianie zasymilowali na terenach Wielkich Moraw i państwa Wiślan jakieś niedobitki tego ludu, wraz z instytucją króla – smoka. Wskazywałaby na to niewielka, ale znacząca obecność tzw. genetycznej haplogrupy R1b1b2, wiązanej z ludnością celtycką, wśród większościowej i charakterystycznej dla Słowian, haplogrupy R1a1.

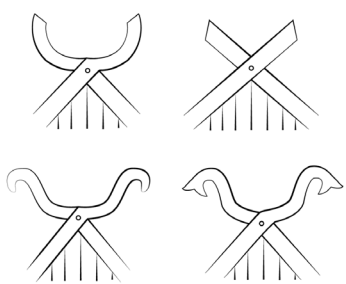

Rys. 4 Krokwie - kozły dachowe

Jeżeli Krak znaczy tyle, co „smok, wąż", to bardzo dobrze odpowiada postaci ognistego, spalanego w płomieniu ogniska Badnjaka, w wedyjskich Indiach zwanego Ahi Budhnją, „Wężem Głębin". Poza „smoczą" etymologią istnieje jednak jeszcze druga, związana z rdzeniem **krok-* „coś, co jest między czymś, wchodzi między coś rozdwojonego, rozwidlonego, rozdzielonego; miejsce między odnogami rozwidlenia", *krk-* „rozwidlenie, przedmiot

12 Wcześniejsze wyobrażenia łączą go ze sferą wód. Grecki kraken oraz krokodyl, jak i odpowiadający mu, wedyjski makara, są potworami akwatycznymi, a nie ogniowymi.

Kup książkę

rozwidlony”.[13] Od niego pochodzą: *krokva* – „krokiew, drewniana rosocha wkładana na stromy szczyt strzechy, kozioł – stojak” i *kraczać* – rozwidlać, rozstawiać. Podobne źródło mają, łotewskie *krakis* – „rogi u dachu” i rumuńskie *cracă* – „rosochata gałąź, rozwidlenie”. Dołączyć do nich można: *kruka, krukwa, krukiew, kryka* – „kostur, szczudło – kij, drąg z hakiem, ożóg”, czyli gruby kij z odstającym na bok kawałkiem gałęzi, rodzaj osęka używanego m.in. przez kowali do wygrzebywania żużlu z paleniska. Czy jednak można połączyć z sobą smoka oraz „coś rozwidlonego, rogatego”?[14]

Rys. 5 Figurka z Sardynii i konstelacja Woźnicy

Pojawiający się w wierzeniach irańskiej Awesty smok Sruwar był rogaty, podobnie jak jego słowiański odpowiednik, demon powietrznego wiru, *srala-bartek, strala, srela*. Wspomniany, wedyjski wąż Ahi Budhnja, łączony był z innym bóstwem, Adźa Ekapadem, Jednonogim Kozłem. Do tej samej idei odwołuje się wyobrażenie władającego zimowym przesileniem znaku Koziorożca, pierwotnie w Mezopotamii zwanego Koza-ryba. Do połowy jest on kozłem, od połowy wijącą się rybą lub wodnym wężem (tak zwano np. węgorza). Podobną ideę ukazuje konstelacja Woźnicy, ukazująca wężonogiego Erichtoniosa, pierwszego króla Aten, a zarazem syna boga kowala Hefajstosa, niosącego na ramieniu rogatego kozła lub kozę. Główny, najjaśniejszy obiekt konstelacji, gwiazda Capella, zwana jest w ludowej terminologii Gwiazdą Betlejemską, świecącą przy narodzinach Jezusa, w czasie bliskim zimowemu przesileniu. Okresem tym włada na słupie ze Zbrucza trójgłowy bóg, którego kojarzyć możemy z Pasem Oriona, czyli zimowymi świętymi, Trzema Królami. Trójgłowy bóg przywodzi na myśl starosardyńską figurkę trójgłowego bóstwa, trzymającego w dłoni bardzo szczególny przedmiot, rodzaj rozwidlonego kija, rogów lub wideł, przypominających *krokvy* (łot. *krakis*) u szczytu dachu lub koziołka na ramieniu Woźnicy - Erichtoniosa. Do podobnej idei dwoistego bóstwa nawiązują południowosłowiańskie wyobrażenia *zmaja*, czyli żmija – smoka, latającego stwora, przybierającego postać pół węża, pół ptaka, najczęściej koguta. W polskich legendach znamy go lepiej, jako bazyliszka, którego nazwa odwołuje się do postaci władcy, bo greckie *basileus* znaczy „król”. Oboczna nazwa „król węży” pozostawia

13 Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*. *Tom I*, PIW, Warszawa 2000, str. 820

14 Co ciekawe, do osęka można również odnieść wspomnianego przez Kadłubka w legendzie o założeniu Krakowa ptaka, bo krukiem zwano kiedyś hak mocowany do bosaka.

Kup książkę

zresztą jego wyobrażenie bez niedomówień. Co oznacza owa dwoistość postaci bóstwa? Jak należy ją właściwie rozumieć i skąd bierze początek?

Przypomnę etymologię podstawowego rdzenia **krok-* „coś, co jest między czymś". W takiej właśnie sytuacji znajduje się bóg władający północnym kierunkiem i czasem zimowego przesilenia. Jest pomiędzy starym a nowym rokiem, czasem malejącego i rosnącego Słońca, co ukazuje nam brodaty wąż Badnjak, spalany w ognisku, z którego popiołów powstaje młody Bożyc. Bóg władający zimą ukazuje tym sposobem dwie twarze. Pierwsza związana jest z dogasającym, słabnącym Słońcem i malejącym, starym Księżycem, jako umierającym, bezpłodnym, suchym wężem. W noc zimowego przesilenia powstaje z niego, niczym motyl wydostający się ze skorupy poczwarki, młody bóg, którego kojarzyć możemy z kozłem, bykiem lub nawet kogutem, uosabiającymi młodą, płodną siłę natury. Oto, dlaczego w opowieści Kadłubka jest dwóch Grakchów, z czego pierwszy umiera, najwyraźniej otruty, jak twierdzi Banaszkiewicz, a drugi daje Lechitom prawo, stające się zalążkiem nowego państwa. De facto – na nowo organizuje kosmos, przyjmując rolę stwórcy, czy raczej odrodziciela, bo w czasie cyklicznym, stworzenie i zniszczenie przebiega okresowo z nieskończoności czasu minionego w nieskończoność przyszłości.

Dwoiste widły trzymane przez sardyńskiego boga, przypominające *krokvy* na szczytach domów wskazują na znaczenie symbolicznej dwoistości mocy manifestujących się w *górnej* ich części, co możemy odnieść również do pojęcia uraniczności, niebiańskości, pozostającej w kontraście do jedności sfery *dolnej,* chtonicznej, czyli podziemnej. Stąd też rogaty, ale Jednonogi Kozioł – Adźa Ekapad. Taką jedność dwuaspektowej manifestacji ukazywano również przez troistość, czyli wprowadzenie środkowego elementu, pozostającego pomiędzy dualnymi zjawiskami. Ponownie wracamy tutaj do rdzenia **krok-* „coś, co jest między czymś, wchodzi między coś rozdwojonego, rozwidlonego, rozdzielonego". Bogowie, na dole słupa ze Zbrucza i z Sardynii, są trójgłowi. W Indiach częściej wyrażano identyczną ideę przez troje oczu, reprezentujących Słońce, Księżyc i płomień destrukcji lub poznania. Jak uczyniono to na słupie ze Zbrucza?

W dolnej jego części znajduje się tylko jedno męskie bóstwo, wąsaty (jako jedyny zresztą) bóg trzymający w górze dłonie w geście podtrzymywania świata. Górna, uraniczna część słupa zawiera postacie dwóch męskich bogów (pozostałe dwie figury przedstawiają parę bogiń). Jeden z nich ma charakter marsowy, piorunowy, drugi ukazuje cechy Merkurego przebywającego okresowo u boku Słońca i Księżyca. Bóg z dołu jest zarazem „trzeci", jak i „troisty", a ponadto starszy wiekiem (tylko jego wyposażono w wąsy), partycypując do roli Ojca pary niebiańskich Synów. Powtarza w ten sposób archetyp zarówno irańskiego Zurwana, rodzącego Ormuzda i Arymana, jak i łotewskiego Uśini (Jusensa, Usinša), czyli „Wąsatego" (łot. *usain[i]s* – „wąsaty"). Uśini, hipostaza Dievsa, pierwotnego boga niebios, opiekun koni,

Kup książkę

dzy nad mocami płodności z bogini na boga. W ten sposób rodzi się patrylinearyzm i patriarchat. Dynamiczny konflikt mitrajsko – waruniczny został usunięty, a na jego miejsce zapanował statyczny pokój. Wszystko jednak ma swoje koszty...

Pojawienie się patrylineatu i patriarchatu bardzo szybko przeradza się w działalność państwowotwórczą. Jedno jest ściśle powiązane z drugim. Następuje centralizacja władzy w ręku jednego władcy, często zarazem króla i najwyższego kapłana, którego pozycja da mu władzę wcześniej dostępną co najwyżej w marzeniach. Pojawia się hierarchia i elitaryzm. Jak głosi przestroga czeskiej Libuszy, córki Kroka, będącej archetypem wcześniejszej władczyni - wieszczki, gdy włościanie przedstawili jej chęć posiadania męskiego władcy: *„O litości godny ludu, który nie umiesz być wolny i dobrowolnie zginasz kark pod niezwyczajną wam niewolę. Łatwo jest księcia ustanowić, lecz trudno ustanowionego usunąć, albowiem w tej chwili jest w waszej mocy, czy ustanowicie go księciem, czy nie, skoro zaś będzie ustanowiony, wy i wszystko wasze będzie w jego mocy. Na jego widok trząść się będą wasze kolana i niemy język przylgnie do suchego podniebienia. Na jego głos z powodu zbyt wielkiego strachu odpowiecie: „Ta panie, tak panie", gdy on samym swoim skinieniem, bez waszego osądzenia, tego skaże na śmierć, tego na obcięcie członków, tamtego rozkaże uwięzić, owego powiesić na szubienicy. Was samych i z waszych tych, których mu się podoba, uczyni jednych niewolnikami, innych chłopami, innych płatnikami, innych poborcami, innych oprawcami, innych wołaczami, innych kucharzami czy piekarzami albo młynarzami. Ustanowi sobie również naczelników, setników, włodarzy, robotników uprawiających winnice i role, żniwiarzy, płatnerzy, kuśnierzy i szewców. Waszych synów i córki weźmie na swoją służbę, z wołów również i koni czy klaczy, czy trzód waszych najlepsze zabierze według swego upodobania. Wszystko wasze, co jest najlepszego we wsiach, na polach, na rolach, na łąkach, w winnicach, porwie i obróci na swój pożytek"*[307]. Mężem Libuszy i pierwszym, legendarnym jak Lestkowie czy Piast władcą Czech został Przemysł, oracz wywodzący się z ludu. Odpowiada on postaci Siemowita, założyciela dynastii piastowskiej. W jego legendzie zakodowana została w wyraźny sposób historia przejścia od wcześniejszego układu dualnej władzy pary Synów Niebios w ręce Trzeciego Brata. Gdy bowiem przybył do niego poseł od Libuszy, wetknął w ziemię leszczynowy bat, którym poganiał parę wołów, z którego wyrosły w cudowny sposób trzy długie pędy z liśćmi i orzechami. Wkrótce jednak: *„dwa pędy czy pręty uschły i spadły, lecz trzeci o wiele wyżej i szerzej wyrósł. Stąd u gości wzrósł większy podziw połączony z bojaźnią. A on: cóż się dziwicie? - rzecze. Wiedzcie, że z naszego rodu urodzi się wielu panów, lecz zawsze jeden będzie panować"*.[308]

307 *Kosmasa kronika Czechów*, dz. cyt., str. 9 - 10
308 *Kosmasa kronika Czechów*, dz. cyt., str. 9 - 10

Kup książkę

Wcześniej, przed panowaniem Przemysła, pod władzą Libuszy: *„...dziewice tej ziemi dorastały bez jarzma, jak Amazonki, troszcząc się o wojenną broń i wybierając sobie przewodniczki, na równi z młodzieńcami wojowały, po męsku brały udział w polowaniach po lasach – nie brali ich mężowie, lecz one sobie mężów brały, jakich i kiedy chciały, i jak w rodzie scytyjskich Połowców, czyli Pieczyngów, mężczyzna i kobieta w ubraniu się nie różnili."*[309] Libusza, w pierwszym okresie swego życia, występuje jak Wanda, jako suwerenna władczyni grodu, królowa – kapłanka, obdarzona darem jasnowidzenia. Uosabia wszelkie zalety władczyni: przezorność, wymowę, prawość. Wzbudza w poddanych miłość i cześć dla swej osoby. Władza Libuszy opiera się na ludowym zgromadzeniu, któremu przewodniczy, jest egalitarna. Kobieta występuje więc we wcześniejszym systemie religijno – społecznym, jako równorzędna partnerka mężczyzny, mając pełnię władzy nad swoją osobą, sama decydując o miejscu i czasie zamążpójścia, jak i osobie męża, co rzeczywiście miało miejsce u części stepowców, nie tylko wspomnianych Pieczyngów, ale i Sarmatów. Później, stanie się już tylko cennym towarem wymiennym, rękojmią lojalności skoligaconych rodów. Podobna, co w Czechach zmiana systemu religijno - społecznego zaszła również na Rusi, pod patronatem boga Swaroga, który wprowadził nowy, patriarchalny „zakon" czyli prawo. W drugim rozdziale *Kroniki polskiej* Kadłubka, linia przekazu władzy przebiega już bez zapośredniczenia przez kobietę, jest to patriarchalny układ „Ojciec – Syn", „Piast – Siemowit", obok których dopiero wspominana jest Rzepica, bierna obserwatorka wydarzeń.

Do podobnej sytuacji musiało dojść również wśród plemion pomorskich, a najlepszym tego przykładem jest wzmianka o posągu Świętowita. Przedstawiał on męskie bóstwo o czterech twarzach i z rogiem w ręku, co kojarzy się jako żywo ze słupem ze Zbrucza, mylnie utożsamionym z arkońskim bogiem. Jednak na słupie widnieje w centralnej pozycji nie bóg, ale bogini z rogiem! William z Malmesbury w *Gesta Regum Anglorum*, również wspomina o, tym razem - lucickiej bogini z rogiem. Istnieje poza nim jeszcze jeden przekaz, pomijany przez badaczy, a pochodzący od arabskiego podróżnika al-Masudiego, o świątynii nad Bałtykiem, otoczonej zatoką przy Czarnym Jeziorze (być może chodzi o Herthasee na Rugii), w której znajdowały się dwa posągi bóstw, z czego jedno o postaci młodej kobiety.[310] Później jest już jednak mowa tylko o Świętowicie. Wyobrażanie męskiego bóstwa, pod postacią wcześniej przypisaną bogini wskazuje, że przejęło ono w kulcie jej rolę. Kim był nowy władca panteonu? Czerotwarzowość wskazuje na górną manifestację dawnego boga – Ojca, którego kojarzyć powinniśmy z kwadratową konstelacją Cefeusza (czyli Lestka I). Tuż obok widnieje na niebiosach Kasjopeja, Pani Wód, astralny odpowiednik bogini z rogiem. Od niej bóg przejął atrybut – róg z cudownymi wodami. Podobnie stało się

309 *Kosmasa kronika Czechów*, dz. cyt., str. 13
310 Kohli A., *Trzy kolory bogini*, Efka, Kraków 2007, str. 138

Kup książkę

w Iranie, gdzie naczynie z cudownym napojem życia stało się atrybutem króla – kowala, Keja Kawusa. Dlaczego na Rugii dokonano takiej zamiany? Najbardziej prawdopodobne są wpływy patriarchalnego chrześcijaństwa. Przypomnę w tym miejscu, że pierwszą pieśnią, hymnem polskiego rycerstwa była *Bogurodzica*, później jednak znikając z tej roli. Co miało na to wpływ?

W anonimowej komedii *Albertus z wojny*, wydanej drukiem w Krakowie w 1596 roku, jeden z bohaterów, Ksiądz, rozmawiając z powracającym z wojny Albertusem, powiada:

„Wżdyć ten dawny a święty obyczaj chowają,
że o Bogarodzicy przy bitwie śpiewają.
Jako to bywało w Polszcze po przyjęciu wiary,
Mnie to jeszcze powiedał, pomnię, ojciec stary”.

W odpowiedzi, Albertus rzecze:

„Już dziś o niej nie słychać, babom ją oddali
W imię boże, jałmużny aby nie dawali.
Byłoby śmiechu dosyć, kto by wiódł do tego,
Śpiewać Bogarodzicę czasu wojennego”.[311]

Zanim słowiańskich wojów zaczęła wieść do boju Maryja, jak można wnosić z przekazów kronikarzy, to samo czyniła wcześniejsza, pogańska bogini. Helmold wspomina przecież o Siwej, boskiej opiekunce Luciców, którą można utożsamić z niewymienioną z miana przez Williama z Malesbury lucicką boginią z rogiem. Tietmar zaś wspomina o lucickim wizerunku bogini, który w postaci sztandaru wojennego wiódł do boju słowiańskich wojów. Identycznie czyniła irańska Ardwi Sura Anahita, co ma głęboki sens, zważywszy że bogini dysponująca naczyniem – rogiem z cudowną wodą, powracającą do życia i leczącą rany, jest dla wojownika wystawiającego na szwank zdrowie postacią nader ważną. Być może, podejrzenia *Bogurodzicy* o pogańskie korzenie mają więcej prawdy, niż na pozór się wydaje, chociaż udowodnić tego nie sposób. Przy spotkaniu z chrześcijańskimi, patriarchalnymi sojusznikami, wojownicy prowadzeni do boju przez boginię - kobietę mogli jednak stać się obiektem szyderstw i kpin – „Baba ich do boju prowadzi!”, jak w tekście *Albertusa z wojny*. Kobieta przecież, w nowym modelu społecznym, miała siedzieć w domu warzyć strawę i rodzić dzieci, nie zaś jak u Sarmatów i Pieczyngów, jako niezamężna dziewczyna – dziewica, walczyć ramię w ramię z mężczyznami, wybierać sobie samodzielnie męża, czy domagać się równego traktowania. Połabskie pogaństwo, aby przetrwać spotkanie z agresywnie patriarchalnym chrześcijaństwem musiało dokonac zmiany centralnej postaci bóstwa i w ten sposób na miejsce bogini z rogiem

311 http://pl.wikipedia.org/wiki/Bogurodzica

Kup książkę

BIBLIOGRAFIA:

Aveni A., *Rozmowy z planetami*, Zysk i S-ka, Poznań 2000
Banaszkiewicz J., *Podanie o Piaście i Popielu. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi,* PWN, Warszawa 1986
Banaszkiewicz J., *Polski dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka,* Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1998
Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Tom I, PIW, Warszawa 2000
Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Tom II, PIW, Warszawa 2000
Bartmiński J. (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*. T. I*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1996
Bartmiński J. (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych,* T.I**, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999
Botheroyd S. i P. F., *Słownik mitologii celtyckiej*, Wydawnictwo Książnica, Katowice 1998
Brückner A., *Mitologia słowiańska i polska*, PWN, Warszawa 1980
Cooper J. C. , *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, Rebis, Poznań 1998
Derwich M., Cetwiński M., *Herby, legendy, dawne mity*, KAW, Wrocław 1989
Dufour P. F.S., *Historia Prostytucji,* t. I, Uraeus, Gdynia 1997
Eliade M., *Historia wierzeń i idei religijnych*, t.I, PAX, Warszawa 1994
Ferdousdi, *Księga królewska,* PIW, Warszawa 1981
Frazer J. G., *Złota gałąź*, PIW, Warszawa 1965
Gall Anonim, *Kronika polska*, Ossolineum, Wrocław 1982
Gieysztor A., *Mitologia Słowian*, WAiF, Warszawa 1982
Gładyszowa M.,*Wiedza ludowa o gwiazdach*, Ossolineum, Wrocław 1960
Graves R., *Biała bogini*, Alfa – Wero, Warszawa 2000
Graves R., *Mity greckie*, PIW, Warszawa 1992
Gross R., *Dlaczego czerwień jest barwą miłości*, WAiF, Warszawa 1990
Jakubczak M., *Poznanie wyzwalające – filozofia jogi klasycznej*, Nomos, Kraków 2000
Janus E. i M. R. Mayenowej (red.), *Semiotyka kultury*,PIW, Warszawa 1977
Kałużyński S., *Tradycje i legendy ludów turekich*, Iskry, Warszawa 1986
Karwot E., *Katalog magii Rudolfa. Źródło etnograficzne XIII wieku*, PTL, Wrocław 1955, str. 27
Kazańczuk M., *Staropolskie legendy herbowe*, Ossolineum, Wrocław 1990
Kempiński A. M., *Encyklopedia mitologii ludów indoeuropejskich*, Iskry,

Kup książkę

2001
Kerényi K., Dionizos. *Archetyp życia niezniszczalnego*, Wyd. Baran i Suszczyński, Kraków 1997
Kerényi K., *Hermes przewodnik dusz*, Wydawnictwo Sen, Warszawa 1993
Kiersnowski R., *Niedźwiedzie i ludzie w dawnych i nowszych czasach*, PIW, Warszawa 1990
Klinger W., *Doroczne święta ludowe a tradycje grecko – rzymskie*, Geberthner i Wolf, Kraków 1931
Kohli A., *Trzy kolory bogini*, Efka, Kraków 2007
Kolankiewicz L., *Dziady. Teatr święta zmarłych,* Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 1999
Kopaliński W., *Słownik symboli*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990
Kowalik A., *Kosmologia dawnych Słowian. Prolegomena do teologii politycznej dawnych Słowian*, Nomos, Kraków 2004
Kowalski P., *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd znaczenie*, PWN, Warszawa – Wrocław 1998
Krupp E.C., *Za horyzontem. Mity i legendy o Słońcu, Księżycu, gwiazdach i planetach*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2006
Krzak Z., *Megality Europy*, PWN, Warszawa 1994
Krzak Z., Kowalski K., *Tezeusz w labiryncie*, Ossolineum, Wrocław 1989
Krzyżanowski J., P*olska bajka ludowa w układzie systematycznym* t.1, Ossolineum, Wrocław 1963
Kubiak Z., *Mitologia Greków i Rzymian*, Klub Świata Książki, Warszawa 1997
Lardizabal J. R., *Mity, wierzenia i obyczaje Basków*, Oficyna Wydawnicza „Rewasz", Warszawa 2002
Leach E., Aycock D. A., *Siostra Mojżesza*, Zysk i S-ka, Warszawa 1998
Linker T., *Słowiańskie bogi i demony*, Marpress, Gdańsk 1998
Łabęcka – Koecherowa M., *Mitologia ludów tureckich*, Dialog, Warszawa 1998
Mianecki A., *Stworzenie świata w folklorze polskim XIX i początku XX wieku*, UMK, Toruń 2010
Mikoś K., *Boginie deszczu. Studium porównawcze*, Wydawnictwo UJ, Kraków 1997
Minczew G., *Złota moneta za słowo*, Wyd.Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2006
Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek) – *Kronika polska*, Ossolineum, Wrocław 1996
Moszyński K. *Kultura ludowa Słowian* t.1, Gebethner i Wolf, Kraków 1939, reprint: PHU „Zeta" Tadeusz Zawada, Warszawa 2010
Moszyński K. *Kultura ludowa Słowian* t.2, Gebethner i Wolf, Kraków 1939, reprint: PHU „Zeta" Tadeusz Zawada, Warszawa 2010
Niedzielski G. – *Drzewo świata. Struktura symboliczna słupa ze Zbrucza*,

Kup książkę

Wydawnictwo Armoryka, Sandomierz 2011
Niedzielski G., *O olbrzymie Światogorze, świętym ogniu i wieszczeniu*, Armoryka, Sandomierz 2010
Pasek Z. (red.), *Bogowie, demony, herosi. Leksykon*, Znak, Kraków 1996, str. 238
Pełka L. J., *Polska demonologia ludowa*, Iskry, Warszawa 1987
Podgórscy B. i A., *Encyklopedia Demonów*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2000
Rudolph K., *Gnoza*, Nomos, Kraków 2003
Santarcangeli P., *Księga labiryntu*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1967
Sarkhosh Curtis V., *Mity perskie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000
Sarwa A., *Czciciele Ognia, Czasu i Szatana*, Armoryka, Sandomierz 2010
Seliga K., *Legendy sandomierskie*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1974
Składankowa M., *Mitologia Iranu*, WAiF, Warszawa 1989
Składankowa M., *Mity królewskiej księgi*, Wydawnictwo UW, Warszawa 1982
Sołtysiak A., *Bogowie nocy. Motywy astralne w religiach starożytnej Mezopotamii*, Nomos, Kraków 2003
Strzelczyk J., *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Rebis, Poznań 1998
Suchocki J., *Mitologia bałtyjska*, WAiF, Warszawa 1991
Szyjewski A., *Etnologia religii*, Nomos, Kraków 2001
Szyjewski A., *Religia Słowian*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003
Szyjewski A., *Symbolika kruka. Między mitem a rzeczywistością*, Nomos, Kraków 1991
Szymański W., Dąbrowska E., *Awarzy. Węgrzy*, Ossolineum, Wrocław 1979
Szynkiewicz S., *Herosi tajgi*, Iskry, Warszawa1984
Śnieżyńska – Stolot E., *Ikonografia znaków zodiaku i gwiazdozbiorów w rękopisach Albumasara*, Wydawnictwo UJ, Kraków 1997
Tomiccy J. i R., *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, LSW, Warszawa 1975
Toynbee A. J., *Studium historii*, PIW, Warszawa 2000
Tulisow J., *Ludy starożytnej Syberii*, seria *Mitologie świata*, Rzeczpospolita S. A.
Udziela S., *Krakowiacy*, Księgarnia Geograficzna "Orbis", Kraków 1924
Urbańczyk P. (red.), *Nie-Słowianie o początkach Słowian*, PTPN, Poznań – Warszawa 2006
Uspieński B. A., *Kult św. Mikołaja na Rusi*, RW KUL, Lublin 1985
Wakarelski Ch., *Etnografia Bułgarii*, PTL, Wrocław 1965
Walter P., *Mitologia chrześcijańska*, PAX, Warszawa 2006
Wnuk – Lisowska E., *Irański mit kosmologiczny*, Nomos, Kraków 1996
Wyrozumski J., *Legenda pruska o świętym Wojciechu*, TAiWPN

Kup książkę

Universitas, Kraków 1997
Zadrożyńska A., *Światy, zaświaty. O tradycji świętowań w Polsce*; Wyd. Książkowe "Twój Styl", Warszawa 2000
Zinkow J., *Krakowskie podania, legendy i zwyczaje*, Verso, Kraków 2007
Zubiński T., *Mitologia estońska i liwska,* Armoryka, Sandomierz 2011
Byliny, PIW, Warszawa 1957
Kronika wielkopolska, Universitas, Kraków 2010
Powieść minionych lat, Ossolineum, Wrocław 1999
Nomos. Kwartalnik religioznawczy nr 41 - 42, Nomos, Kraków 2003
Nomos. Kwartalnik religioznawczy nr 67 / 68, Nomos, Kraków 2009

Źródła internetowe:
Kosmasa Kronika Czechów, edycja komputerowa: www.zrodla.historyczne.prv.pl,
http://mitencyklopedia.w.interia.pl/rytogar.html

Kup książkę

ŹRÓDŁA RYSUNKÓW

1. Mapa nieba - rysunek autora;
2. Mapa nieba - rysunek autora;
3. Słup ze Zbrucza - rysunek autora;
4. Rysunek autora na podstawie: http://www.osuchowa.pl/kurpie_biale.html
5. Trójgłowe bóstwo z Sardynii - rysunek autora na podstawie: *Materiały archeologiczne*, Muzeum archeologiczne w Krakowie, Kraków 1964 rok; str. 54; Konstelacja Woźnicy - rycina *Auriga* z *Urania's Mirror*, 1825 r.
6. Zdjęcie autora;
7. Mapa nieba - rysunek autora;
8. Rysunki autora na podstawie: http://www.wilanow-palac.art.pl/files/44_bazyliszek.jpg; http://elbanet.ethz.ch/wikifarm/kompositwesen/index.php?n=Main.Abraxas
9. Mapa nieba - rysunek autora;
10. Mapa nieba - rysunek autora; kecki trójząb na podstawie: J.S. Wasilewski; *Podróże do piekieł*; LSW, Warszwa 1985, wklejka za str.160;
11. Rysunek autora na podstawie: http://en.wikipedia.org/wiki/File:Blason_ville_si_Ljubljana_%28Slov%C3%A9nie%29.svg
12. Mapa nieba - rysunek autora;
13. Rysunek konstelacji Raka - rycina ze zbiorów traktatów astrologicznych i astronomicznych Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie
14. Mapa nieba i zdjęcie autora
15. Rysunki autora na podstawie: http://en.wikipedia.org/wiki/File:Domestic_fire_altar.jpg; http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:ReceBogaSwargi.svg
16. Bogini Nantoswelta - rysunek autora na podstawie wizerunku z : S. i P. F. Botheroyd, *Słownik mitologii celtyckiej*, Katowice 1998, str. 284: mapa nieba -rysunek autora; wyobrażenie króla Cefeusza - Rycina *Cepheus* z *Urania's Mirror*, 1825 r.
17. Znak ze słupa ze Zbrucza, rysunek autora na podstawie: http://www.kirsoft.com.ru/freedom/KSNews_1151.htm
18 Bogini Szala - rysunek autora na podstawie: J. Black, A. Green, *Słownik mitologii Mezopotamii*, Katowice 1998, str. 191
19. Mapa nieba - rysunek autora;
20. Herb Łada - *Herby rycerstwa polskiego* Bartosza Paprockiego, 1584 r.
21. Rysunek autora na podstawie zdjęcia: http://fourcultures.files.wordpress.com/2009/01/mithras-westminster-museum-chester.jpg
22. Herb Leliwa- *Herby rycerstwa polskiego* Bartosza Paprockiego, 1584 r.
23. Zdjęcia autora;
24. Mapa nieba - rysunek autora;
25. Rysunek autora na podstawie: Aveni A., *Rozmowy z planetami*, Poznań

Kup książkę

2000, str. 42;
26. Rysunek autora na podstawie: http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3952
27. Rysunek autora na bazie: Pettazzoni R., *Wszechwiedza bogów*, Warszawa 1967, rys. 20;
28. Rysunek autora na podstawie: http://pl.wikipedia.org/wiki/Magdeburg
29. Rysunek autora, częściowo na podstawie: E. C. Krupp, *Za horyzontem. Mity i legendy o Słońcu, Księżycu, gwiazdach i planetach*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2006, str. 335;
30. Motyw „W" - rysunek autora na podstawie: http://sueverija.narod.ru/Kollekcii/Rushnik/Rushnik124.jpg
31. Rysunki autora na podstawie:
naszyjnik z herbu Mordowii: http://pl.wikipedia.org/wiki/Mordowia;
torques:http://etc.usf.edu/clipart/18100/18109/torques_18109.tm;
kabłączek skroniowy: http://pl.wikipedia.org/wiki/Kab%C5%82%C4%85czek_skroniowy;
herb Komi: http://pl.wikipedia.org/wiki/Republika_Komi;
herb Czuwaszji: http://pl.wikipedia.org/wiki/Czuwaszja;
herb Dąbrowski: http://pl.wikipedia.org/wiki/D%C4%85browski_%28herb_szlachecki%29;
herb Osmoróg: http://pl.wikipedia.org/wiki/Giera%C5%82t_%28herb_szlachecki%29;
herb Borejko: http://pl.wikipedia.org/wiki/Boreyko_%28herb_szlachecki%29;
herb Mari El: http://pl.wikipedia.org/wiki/Mari_El;
krzyż Brigit: S. i P. F. Botheroyd, *Słownik mitologii celtyckiej*, Katowice 1998, str. 54
32. Rysunek autora na podstawie: Drągowski A. W., Herby szlachty polskiej
32. Rysunek autora na podstawie: Drągowski A. W., *Herby szlachty polskiej i litewskiej*, Warszawa 2005, str. 51
33. Zdjęcie autora;
34. Rysunek autora na podstawie: Leciejewicz L., *Mały słownik kultury dawnych Słowian*, Warszawa 1972, str. 372;
35. Rysunek autora;
36. Rysunek autora na podstawie zdjęcia z: Pettazzoni R., *Wszechwiedza bogów*, Warszawa 1967, rys. 31;
37. Rysunek autora na bazie: A. Gieysztor, Mitologia Słowian, WAiF, Warszawa 1986, str. 182
38. Rysunek autora na podstawie: Tomiccy J. i R., *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa 1975, rys. 20;
39. Rysunek autora na podstawie zdjęcia: http://fourcultures.files.wordpress.com/2009/01/mithras-westminster-museum-chester.jpg
40. Rysunek autora na podstawie Drągowski A. W., *Herby szlachty polskiej i litewskiej*, Warszawa 2005, str. 24;
41. Rysunek autora na podstawie: http://www.perunica.ru/tradicii/1171-o-simvolike-russkoj-krestyanskoj-vyshivki.html

Kup książkę

SPIS TREŚCI:

WSTĘP 5

CZĘŚĆ I: KRÓLOWIE Z GWIAZD

1. Król Krak 19
2. Skłóceni bracia 27
3. Królowa Wanda 36
4. Przemyślny złotnik - Lestek I 45
5. Lestek II - zwycięzca wyścigu i ideał króla 51
6. Bezimienny rywal Lestka II a św. Stanisław 58
7. Lestek III, król - wojownik 64
8. Król Popiel - zimowe misterium śmierci i odrodzenia 72
9. Piast - oracz czy kołodziej? 86

CZĘŚĆ II: ZAPOMNIANI BOGOWIE

1. Słowiański Jowisz 101
2. Synowie niebios 108
3. Łada 114
4. Ilja czy Ilela? 124
5. Dzidzilela - Dodola 139
6. Dwie czy trzy boginie? 148
7. Wielka Bogini - matka i dziewica
   7.1 Marzanna 157
   7.2 Dziewanna 163
   7.3 Złota Baba 172
   7.4 Pani o podwójnym obliczu 181
8 Wąż zaświatów 189
9. Rogaty bóg
   9.1 Umierający Księżyc 205
   9.2 Trójsyn 219
   9.3 Wojciech - słowiański święty czy dawny bóg? 225
10. Religia plemion prapolskich 239

BIBLIOGRAFIA 256
ŻRÓDŁA RYSUNKÓW 260

Kup książkę